

naniu jest także w pełni dyspozycyjna. Jeżeli znajduję w niej przekazanie adwokacji, a więc z nią sądownictwa, popełniłbym gruby i niewybaczalny błąd, gdybym tego nie uszanował. Myślę, że Autorka w tej części pracy zbyt daleko odeszła od swojej dyscypliny, którą jest dyplomatyka. Oznacza to, że w historii ustroju może być trochę inne rozumowanie i interpretacja źródła.

Na koniec nieco o formule testacyjnej. Ciekawe wywody autorki w rozdziale IV 1 (s. 191–213) zmąciło zdanie – częściowo i niesłusznie zasugerowane przez literaturę – o braku możliwości ustalenia – nawet przy największej liczbie wzmianek źródłowych – tzw. *gradus honorum* urzędników centralno-nadwornych i terenowych. Wydaje mi się – i daję temu wyraz w różnych pracach – że jest to możliwe i efektowne. Zestaw świadków nie był tylko przypadkową listą obecności. Autorka jednak nie badała list tylko formułę świadków. Są to dwie różne sprawy. Ma jednak dużą bazę źródłową, którą może jeszcze w tej dziedzinie kiedyś wykorzysta.

Uwagi krytyczne nie umniejszają bynajmniej wartości pracy, którą uważam za ważną i udaną.

JERZY WALACHOWICZ (Szczecin)

Jerzy Horwat, *Księstwo opolskie i jego podziały do 1532 r. Książęta. Miasta. Kościół. Urzędy. Własność prywatna*, Rzeszów 2002, ss. 504.

Opracowanie dziejów Górnego Śląska, zwłaszcza jego poszczególnych księstw i tzw. państw stanowych, ciągle jeszcze stanowi pilny postulat badawczy. Choć pojawia się coraz więcej publikacji dotyczących tego regionu, to stosunkowo skromnie przedstawia się stan badań nad problematyką ustrojowo-prawną. Dlatego z zaciekawieniem przystąpiłem do lektury książki, której tytuł jednoznacznie sugeruje właśnie taki przedmiot badań a jej objętość oraz wykaz wykorzystanych źródeł i opracowań sprawia imponujące wrażenie. Dodatkowym bodźcem było księstwo wybrane przez autora, mające fundamentalne znaczenie w ustrojowo-prawnej strukturze Górnego Śląska.

Już analiza samego tytułu pracy, spisu treści i wstępu rodzi w zorientowanym w przedmiocie czytelniku liczne wątpliwości. Pogłębia je jeszcze lektura poszczególnych rozdziałów.

Zdefiniowania wymaga w pierwszym rzędzie kluczowe pojęcie, zawarte w tytule pracy, mianowicie Księstwo Opolskie. Dla J. Horwata Księstwo Opolskie to terytorium, którego centrum stanowił gród i następnie miasto Opole, podlegające politycznemu zwierzchnictwu odrębnego księcia tytułującego się opolskim, natomiast zamieszkująca je ludność to anonimowa, bierna i pozbawiona stanowej struktury zbiorowość, całkowicie podporządkowana politycznej władzy książęcej. Księstwo Opolskie na kartach tej książki jawi się zatem aż do XVI w. jako piastowska monarchia patrymonialna, co jest zupełnym nieporozumieniem. Podmiotem politycznego życia księstwa, równoważącym władzę książęcą, stały się bowiem już na przełomie XIII i XIV w. uprzywilejowane stany, nadające mu charakter monarchii stanowej ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Wyjaśnienia wymaga również nazwa księstwa i chronologiczne ramy jego istnienia na politycznej mapie Śląska. W tej kwestii autor przejawia charakterystyczne niezdecydowanie, brak konsekwencji i skłonność do bałamutnych sformułowań. Stwierdza mianowicie, że Księstwo Opolskie powstało w drugiej połowie XII w. (s. 20) ale „z uwagi na dużą złożoność problematyki” będzie się zajmował „księstwem opolskim o zasięgu terytorialnym po 1281 r.” (s. 11). Sko-

ro tak, należało tę datę umieścić w tytule książki, aby nie sugerować czytelnikowi zajmowania się początkami księstwa. Autor niefrasobliwie i często zamiennie posługuje się nazwą Księstwo Opolskie i Księstwo Opolsko-Raciborskie (pisząc ją z małej litery) i odpowiednio książę opolski i książę opolsko-raciborski. Druga z tych nazw jest tylko wytworem historyków, bowiem źródła nie posługują się tym dwuczłonowym przymiotnikiem aż do początku XVI w. Brak terminologicznej precyzji, jak zwykle w takich sytuacjach, jest źródłem niejasności i nieporozumień. O Księstwie Opolsko-Raciborskim możemy mówić, w zgodzie ze źródłami, dopiero po wcieleniu czyli inkorporacji w 1522 r. do Księstwa Opolskiego, wyodrębnionego w 1281 r. Księstwa Raciborskiego. W przeciwieństwie do poprzednich inkorporacji księstw do Księstwa Opolskiego, Księstwo Raciborskie na mocy przywileju Jana opolskiego z 1522 r. zachowało swoje odrębności ustrojowo-prawne, potwierdzone następnie przywilejem tego księcia w 1531 r. Z tego powodu i tylko z tego nosiło ono, podobnie jak Księstwo Świdnicko-Jaworskie, dwuczłonową nazwę. Dotykamy tu zatem istotnego problemu, który J. Horwat ku swojej wygodzie zupełnie pominął, mianowicie relacji między łączonymi przez poszczególnych książąt terytoriami. Chodzi zatem o chociażby próbę ustalenia, czy łączone terytoria zachowywały swoją ustrojowo-prawną odrębność czy też ją traciły bezpowrotnie w wyniku pełnej inkorporacji. Tytułatura książąt oraz inne okoliczności sugerują federacyjną strukturę Księstwa Opolskiego a zwłaszcza Opolsko-Raciborskiego. Uwagi te równocześnie wskazują, iż od 1522 r. należałoby używać nazwy Księstwo Opolsko-Raciborskie a nie Opolskie, jak czyni to Autor.

Przejdźmy teraz do tytułowych „podziałów” Księstwa Opolskiego. Choć mgliście, autor we wstępie wyjaśnia, iż chodzi o podziały terytorialne Księstwa Opolskiego. Ale w końcowej części wstępu pisze: „Celem niniejszej pracy jest uzupełnienie luki w badaniach prowadzonych nad dziejami księstw piastowskich na Śląsku” (s. 17) i dalej: „W tej książce podjęliśmy próbę ukazania dziejów księstwa opolskiego przede wszystkim na podstawie materiałów źródłowych oraz publikacji, w których analizowano wybrane problemy z historii Śląska” (s. 18). I w tych sformułowaniach widoczny jest główny problem J. Horwata, który nie potrafił się zdecydować, o czym chce napisać książkę, o Księstwie Opolskim ze szczególnym uwzględnieniem jego terytorialno-administracyjnych podziałów, jak wynikałoby z tytułu na okładce książki, czy raczej o wybranych zagadnieniach z dziejów Księstwa Opolskiego, co niedwuznacznie sugeruje podtytuł książki. W rezultacie powstała całość spójna bardziej w sensie introligatorskim niż merytorycznym.

Tytułowym „podziałem” zostało poświęconych pierwszych pięć rozdziałów, wyodrębnionych wedle kryterium chronologicznego. Ich głównym mankamentem jest wiktanie się autora w, często zupełnie zbędne, szczegółowe dywagacje genealogiczne, które zamiast problematykę „podziałów” rozjaśnić przeważnie ją zaciemniają. Mankament ten pogłębia jeszcze bardziej brak jakiegokolwiek głębszej refleksji nad kształtującymi się w omawianym okresie jednostkami podziałów terytorialnych Księstwa Opolskiego: okręgów grodowych, dystryktów miejskich czyli weichbildów oraz nowych księstw. W rezultacie J. Horwat całkowicie swobodnie posługuje się nazwami tych jednostek terytorialnych w różnych kontekstach i wprowadza dalszy zamęt. Przy opisie problematyki podziałów terytorialnych niezbędne są ujęcia kartograficzne. Autor był tego świadom ale zamieścił na końcu książki tylko jedną mapkę, przy tym nie bardzo czytelną. Wydaje się, iż znacznie lepszym rozwiązaniem byłoby odrębne ilustrowanie mapką każdego kolejnego podziału Księstwa Opolskiego, z uwzględnieniem podstawowych jednostek podziału terytorialnego księstwa tj. pierwotnie okręgów grodowych i następnie okręgów miejskich (dystryktów, weichbildów, ziem).

Kolejne trzy rozdziały sprawiają wrażenie mechanicznie dodanych do pierwszych pięciu w celu powiększenia objętości książki. Już ich kolejność jest pozbawiona jakiegokolwiek logiki. Autor zaczyna bowiem od miast aby następnie przejść do organizacji kościelnej w Księstwie Opolskim. Sugeruje to pierwszeństwo miast przed duchowieństwem. Na samym końcu zajął się

natomiast, w ramach jednego rozdziału, urzędami i własnością rycerską. Wypacza to całkowicie obraz ówczesnej ustrojowo-prawnej hierarchii stanowej Księstwa Opolskiego, na której czele znajdowało się duchowieństwo, następnie szlachta (dzieląca się później na wzór czeski na panów i rycerstwo) i dopiero na końcu miasta i mieszczenie. W rozdziale poświęconym miastom J. Horwat potraktował wszystkie miasta jednakowo, jakby nie zdając sobie sprawy z ustrojowo-prawnych i ekonomicznych różnic między nimi. W związku z tym np. po opisie Opola (s. 289 i n.) zajął się Olesnem i następnie, przed Sławięcicami i Gorzowem Śląskim, Kraskowem. Przy tym z informacji o Kraskowie wcale nie wynika, iż do drugiej połowy XV w. był on miastem. Tymczasem osady miejskie na Śląsku w omawianym okresie klasyfikowano wedle kryteriów ustrojowo-prawnych na: miasta („właściwe”), miasteczka i osady targowe. Duże znaczenie miał też podział na miasta stołeczne księstw (od których urabiano ich nazwy), miasta będące ośrodkami dystryktów (weichbildów) i nie pełniące takiej funkcji. Z pola widzenia nie może też umyślnie podział wedle kryterium własności (miasta monarsze i prywatne).

Zastrzeżenia budzi też treść i układ rozdziału siódmego. Nie bardzo wiadomo, dlaczego J. Horwat rozpoczął swój opis od parafii miejskich, aby następnie przejść do parafii wiejskich i na końcu do zakonów. Kolejność opisu poszczególnych zakonów też jest zaskakująca. Zaczyna się bowiem od cystersów, następnie norbertanek (!?) i dopiero w dalszej kolejności wymienia się: franciszkanów, dominikanów, augustianów, krzyżaków z czerwoną gwiazdą, joannitów i paulinów. Niezrozumiałe jest całkowite pominięcie kapituł kolegiackich, które w hierarchii kościelnej księstwa oraz w jego życiu politycznym odgrywały dominującą rolę. Zatem i ten rozdział sprawia wrażenie nie do końca przemyślanego i zbyt pośpiesznie napisanego.

Książkę zamyka, jakby przypadkowy, rozdział zatytułowany „W służbie książąt opolskich”. Sprowadza się on w istocie do tabelarycznych zestawień wybranych urzędników i rycerskich właścicieli ziemskich, opatrzonych dość lakonicznymi komentarzami. O jego niespójności z początkowymi rozdziałami pracy świadczy m.in. uwzględnienie urzędników z terytoriów, które były ostentacyjnie pomijane jako nie wchodzące w skład Księstwa Opolskiego po 1281 r. (Racibórz, Bytom, Cieszyn, Oświęcim, Siewierz). Wątpliwości budzą niektóre zestawienia autora i proponowana interpretacja nazw niektórych urzędów. Odnoszą się one już do pierwszego wykazu, mianowicie piastunów urzędu wojewody (utożsamionego z palatynem) opolskiego, który kończy się na roku 1403. Autor bez żadnego uzasadnienia stwierdził przejęcie kompetencji wojewody przez starostę generalnego, jednak z tabeli trudno odczytać, kiedy przestaje pojawiać się tytuł wojewody i pojawia się tytuł starosty generalnego. Odrębnego wykazu starostów generalnych Księstwa Opolskiego nie znajdziemy w omawianej książce, są natomiast wykazy starostów opolskich, starostów opolskich na starym zamku, starostów opolskich na nowym zamku i starostów opolskich po 1460 r. Ponadto Autor stworzył nie znaną do tej pory na Śląsku kategorię starostów „mniejszych”. Uznał też, w ślad za swoimi poprzednikami, że można utożsamić starostę z kasztelanem, starszym (aeltester), komesem (comes) i hetmanem, czemu dał wyraz w wykazach starostów „mniejszych”. W efekcie autor utworzył hybrydy: wojewoda opolski-starosta generalny księstwa opolskiego oraz kasztelan-starosta opolski. Konia z rzędem temu, kto się w tym wszystkim połapie. Tymczasem problem jest znacznie prostszy. Polską nazwą starosty możemy się posługiwać tylko w odniesieniu do urzędnika określanego w języku łacińskim terminem „capitaneus”, w niemieckim „Hauptmann”, w czeskim „hejtman” albo „hetman”. Starosta generalny przekształcił się w starostę ziemskiego Księstwa Opolskiego i później Opolsko-Raciborskiego, natomiast pozostali starostowie stali się starostami okręgowymi czyli weichbildowymi. Starosty okręgowe nie można zatem łączyć z kasztelanem. Były to różne urzędy, choć mogły być kumulowane przez te same osoby. Dotyczy to także nazwy „starszy” (senior, Eltester), która ponadto odnosiła się nie do urzędu książęcego lecz do jednego z najwcześniejszych urzędów stanowych o charakterze lokalnym, mianowicie starszego ziemskiego. Posługiwanie się nią przez tę samą osobę i w tym samym czasie świadczy tylko o posługiwaniu się tytułem urzędu już nie piastowanego

albo o kumulacji obu urzędów, stanowego i książęcego, co w omawianym okresie nie było czymś nadzwyczajnym. W części dotyczącej rycerskiej własności ziemskiej dowiadujemy się z tabelarycznych zestawień sporo o właścicielach i ich związkach genealogicznych, ale mało o samych włościach i nic o prawie własności.

Pracę zamyka bardzo powierzchowne i w niewielkim stopniu odnoszące się do tytułowych „podziałów” zakończenie. Uzupełnia je, nie wiadomo po co, tabelaryczne itinerarium niektórych książąt opolskich, imponująca bibliografia, wspomniana już mapa Księstwa Opolskiego po podziale w 1313 r. oraz tablica genealogiczna książąt opolskich. Ta ostatnia, nie wiadomo dlaczego, została zatytułowana „Przodkowie Bolka II, księcia opolskiego”, choć obejmuje w większej liczbie jego zstępnych niż wstępnych.

Omawiana książka jest obszerna, dobrze udokumentowana i naszpikowana faktami, ale skłania do krytycznej refleksji. Jej treść wyraźnie rozminęła się z tytułem. Najprostszym wyjściem z tego dylematu było dopasowanie tytułu do treści. Jednak J. Horwat tego nie uczynił.

MARIAN J. PTAK (Wrocław)

*Jerzy Pietrzak, Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Tradycja i współczesność XV–XXI w.*, Wyd. Kancelarii Senatu RP, Warszawa 2002, ss. 311.

To swoisty paradoks, że polscy historycy ustroju i konstytucjoniści nie zdobyli się dotąd na napisanie historii senatu, syntezy, która by objęła całe jego dzieje, ukazując je jako ważny fragment ustroju państwa i praktyki konstytucyjnej. Zaledwie w niewielkim stopniu mogła spełnić to zadanie publikacja, zawierająca materiały sesji naukowej, zorganizowanej przez Kancelarię Senatu w 1993 r. w Krakowie z okazji pięćsetlecia dwuizbowego sejmu walnego w Polsce (por. Senat w Polsce. Dzieje i terażniejszość. Sesja naukowa, Kraków 25 i 26 maja 1993 r., red. naukowa Krystyn Matwijowski, Jerzy Pietrzak, Kraków 1993); sesja miała charakter w pewnej mierze okolicznościowy, skupiła się na wybranych zespołach kwestii, nie przeprowadzając nad nimi dyskusji, zgromadziła też niewielu historyków prawa, którzy – jak pamiętamy – w tym samym czasie na konferencji międzynarodowej w Sulejowie podsumowywali dzieje sejmu polskiego na tle porównawczym (por. Społeczeństwo obywatelskie i jego reprezentacja, red. J. Bardach przy współudziale W. Sudnik, Warszawa 1995). Otrzymaliśmy zatem co najwyżej elementy takiej syntezy. Swoisty deficyt daje o sobie znać w zasadzie w stosunku do wszystkich epok w dziejach polskich. Nawet funkcjonowanie senatu w dawnej Rzeczypospolitej skutecznie opierało się badaczom. Leszek Kieniewicz badał senat czasów Stefana Batorego, Władysław Czaplński – senat panowania Władysława IV, Janusz Dąbrowski – senat doby Jana Kazimierza. Podejmowano pracę nad działalnością urzędów senatorskich. Zwracano uwagę na organizację rad senatu za Jana III (Jacek Krupa) i Augusta II (Mariusz Markiewicz). Jeszcze mniejsze zainteresowanie kierował na siebie senat czasów porozbiorowych, który zresztą z natury rzeczy pozostawał zjawiskiem epizodycznym. Nieliczne opracowania zasłużonych skądinąd autorów (Szymona Askenazego, Juliana Bartoszewicza) mają starszą metrykę i są dziś po prostu przestarzałe. Lepiej przedstawia się nasza wiedza o senacie Drugiej Rzeczypospolitej. Znamy skład osobowy członków senatu, działalność jego marszałków, mamy sprawozdania z funkcjonowania senatu poszczególnych kadencji. Leon Zieleniewski omówił regulamin, Jacek Czajkowski scha-